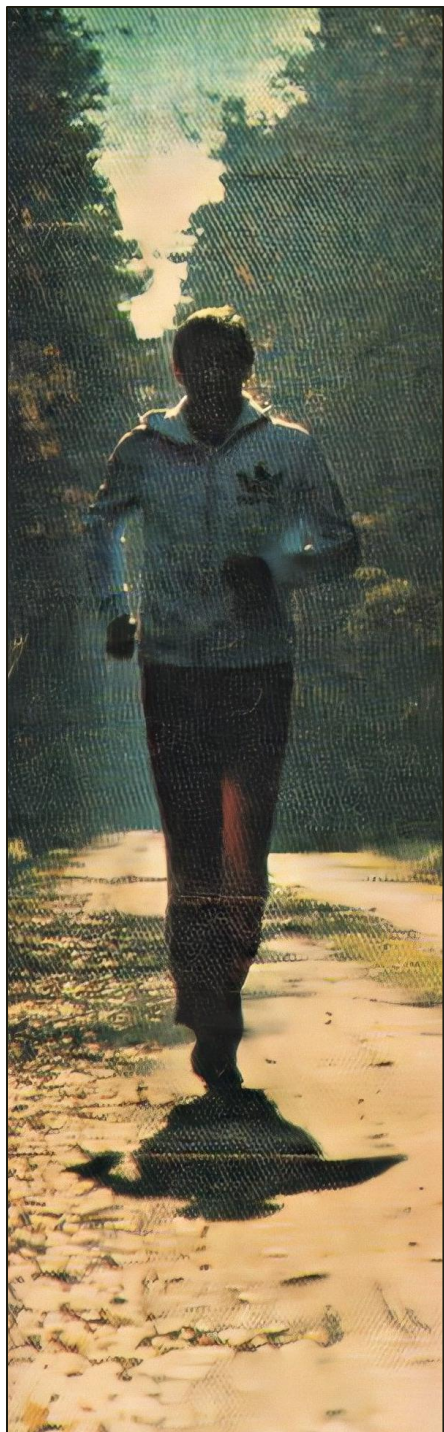


Legenda Bronka Malinowskiego

- o chłopaku z Rulewskiej Szwajcarii

(1951 – 1981)



*Rodzice nie wiedzą, od kogo ten krzyż metalowy,
Patrzący z mostu na Wisłę od lat.
Nikt z Rulewa go tam nie zawoził,
Może go przyniósł od Edynburga wiatr.*

*Rodzice nie wiedzą, od kogo te kwiaty polskie,
Pochylone nad falami wrześniowej czerni.
Dziwne chryzantemy rulewsko-grudziądzkie,
na moście – nie kończącej się bieżni.*

*- Nie zapomnę. Matka powiedziała, że nie zapomni
tej jego harmonijki i akordeonu.
I wiejskich wiśni na wyciągniętej dłoni.
Nie zapomnę – mówiła matka w wiejskim domu.*

*- Myślałem, że ten bieg nigdy się nie skończy –
odezwał się ojciec w leśnej alei treningów.
Major z Grupy przywiózł bukiet pachnący,
a ile też było w każdym uścisku...*

*...Ciągle słuchał „Sailing” Roda Stewarta.
Przyglądał się dmuchawcom, które wiatr rozrzucił.
Marzył o kraju nad morzem Tasmana
i Mirosławie, którą na moście porzucił.*

*- Po starych drózkach za Rulewem,
wiosną, latem, jesienią, zimą,
ktoś wciąż się ściga z własnym cieniem,
rozdartym przez ten krzyż nad Wisłą.*

*Jest krzyż, kwiaty i epitafium Echeverry.
I anioł, który nocą most przemierza.
W dzień opłakuje rulewsko-grudziądzkie chryzantemy,
pod spichrzami trwałymi jak złoty medal.*



Bronisław Malinowski pochodził z wielodzietnej rodziny. Urodzony 4 czerwca 1951 w Nowem n. Wisłą był synem Anastazego, żołnierza Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, uczestnika walk o Monte Cassino i poznanej przez niego w Edynburgu Szkotki Irene Dovell - na zdjęciu rodzice w 1947 roku. W stworzonym przez tę parę domu rodzinnym panował duch patriotyzmu i rzetelnej pracy codziennej, w którym była wychowywana szóstka rodzeństwa - Robert (1949), Bronek (1951), Helenka (1953), Maksymilian (1954), Piotr (1956) i najmłodsza Joasia (1968). W 1956 roku rodzina zamieszkała w Rulewie, na terenie tzw. Szwajcarii Rulewskiej, malowniczej krainy na skraju kompleksu leśnego Borów Tucholskich, która swoją nazwę zawdzięcza pagórkowatemu terenowi wzdłuż meandrującej rzeki Mątawy. Wśród tych nieskażonych przez człowieka cudów przyrody dorastał i trenował przyszły mistrz królowej sportu, według przekazów rodzinnych pełen uwielbienia dla natury i ciszy leśnej. Jednocześnie od najmłodszych lat oswajany z twardą szkołą wiejskiego życia, którego częścią była praca na roli i pomoc rodzicom.

Jako siedmiolatek Bronisław rozpoczął naukę w Szkole Podstawowej w Buśni, sąsiedniej małej wiosce oddalonej o 5 kilometrów od domu rodzinnego i otoczonej lasami, które codziennie przemierzali ze starszym bratem Robertem pieszo lub rowerami. W tym okresie ich ulubionym zajęciem była zabawa w wojsko a zacięte walki w lesie zajmowały im nieraz wiele godzin. Burę za spóźnienie obrywał zawsze starszy brat. Potem nastał czas różnych gier i wreszcie zainteresowanie sportem. Po ukończeniu siódmej (wówczas ostatniej) klasy Szkoły Podstawowej w Warlubiu Bronek zachęcony przez starszego brata rozpoczął treningi w Grudziądzkim Klubie Sportowym „Olimpia”, pod okiem trenera Ryszarda Szczepańskiego, byłego reprezentanta Polski w biegach długich. Popularny w sportowym świecie „Maliniak” – Robert Malinowski (późniejszy prezydent Grudziądza), trenujący w GKS od 1964 roku miał już wówczas na swoim koncie spore osiągnięcia sportowe, także na arenie międzynarodowej. Jednakże jego powołaniem okazało się trenowanie młodych zawodników i w tej dziedzinie uprawianej od 1976 roku osiągnął wiele sukcesów.



Fot. Janusz Szewiński

Ryszard Szczepański – pierwszy i jedyny trener „złotego Bronka” w całej jego karierze sportowej, odkrył w nim predyspozycje do biegania długich dystansów oraz ogromną wytrzymałość treningową – przy jednoczesnych brakach w koordynacji ruchowej i sprawnościowej, spowodowanych złymi podstawami w wychowaniu fizycznym. Przez pierwszy sezon 1967 roku trener kładł duży nacisk na ćwiczenia sprawnościowe łącznie z bieganiem płotków, tzw. „pędzel płotkarski”. Pod koniec sezonu rozpoczął regularne treningi, uwzględniając siedem jednostek treningowych w tygodniu – 5 x w terenie i 2 x na sali.



Fot. Piotr Bilski

Władysław Dejewski, o rok młodszy kolega klubowy Bronka, autor jego pierwszej obszernej biografii z 1996 roku zatytułowanej *Nasz Bronek. Rzecz o Bronisławie Malinowskim*, tak podsumowuje ten czas: „Lata 1967-1981 to okres współpracy trzech mężczyzn bez reszty oddanych sportowi. Ryszard Szczepański oraz Bronisław i Robert Malinowscy dokonali wiele dla samych siebie, dla klubu i swego miasta. Zaznaczyli silnie swój udział w rozwoju biegów długich w Polsce i w świecie”.

Od lewej: Robert i Bronisław Malinowscy z zawodnikami GKS „Olimpia” podczas powrotu z zawodów w Koszalinie – 1971.

Fot. Piotr Bilski



Lata edukacji Bronisława Malinowskiego po szkole podstawowej przeplatały się z pracą zawodową i intensywnymi treningami oraz udziałem w imprezach sportowych. Po zdobyciu w 1968 roku zawodu tokarza w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Grudziądzu, kontynuował naukę w Technikum Mechanicznym tamże, które ukończył w 1971 roku. Wieczorowy system szkoły pozwalał mu łączyć naukę z pracą w Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji w Grudziądzu, gdzie pracował jako monter wodomierzy, początkowo w pełnym wymiarze godzin, później o połowę mniej. Dyrektorem przedsiębiorstwa był wówczas wielki przyjaciel sportu, inż. Mieczysław Drobotowicz, który umożliwiał sportowcowi realizację pasji, o czym tak wspominał sam Broniek w wywiadzie dla czasopisma „Lekkoatletyka” Nr.10/186:

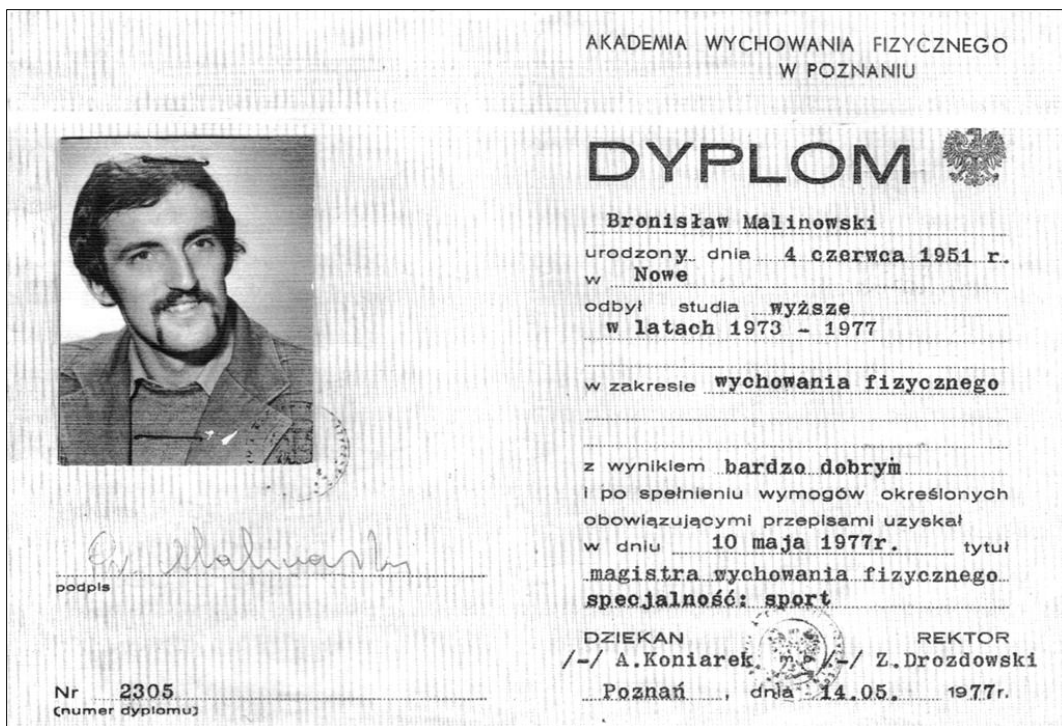
„Tylko dzięki jego pomocy łączę pracę, naukę i sport. Trenuję zawsze przed południem o jedenastej, około półtorej godziny. Nie jest to pora najlepsza, ale później nie mogę. Po południu jestem w technikum mechanicznym. Z powodu pracy i nauki nie biorę udziału w obozach przygotowawczych kadry, mniej mam wybieganych kilometrów, ale po wynikach widać, że trening który prowadzę daje rezultaty. Żeby jednak myśleć o dalszej poprawie - do czego będę dążył - należy trenować bardziej intensywnie”.



Fot. Lesław Domowicz

Rzeźba-pomnik na terenie grudziądzkich Wodociągów, przedstawiająca Bronisława Malinowskiego wraz z dwoma innymi postaciami, symbolizująca wszystkich realizujących się sportowo pracowników zakładu, odsłonięta w 30 rocznicę śmierci sportowca, 27 września 2011 roku.

Bieganie było największą życiową pasją Bronka, ale w wywiadzie dla jednej z gazet powiedział w tamtym czasie: „Gdyby ktoś postawił mi pytanie sport czy dalsza nauka? – wybrałbym to drugie – szkołę. Sport to wielka, ogromnie przyjemna przygoda, ale jednak tylko przygoda, która kiedyś przeminie...” (W. Dejewski, 1996). Kierując się tą dewizą w 1973 roku podjął zaoczne studia w Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu, które ukończył w 1977 roku z wynikiem bardzo dobrym, otrzymując tytuł magistra wychowania fizycznego, specjalność: sport. I chociaż przysługiwał mu indywidualny tok studiów, nigdy nie korzystał z taryfy ulgowej i wszystkie egzaminy zdawał w regulaminowych terminach. Był w tym tak samo konsekwentny jak w wykonywaniu założeń planu treningowego. Doskonale połączył te dwa zadania pisząc pracę magisterską na temat: „Analiza treningu biegacza w latach 1972-76 na przykładzie własnym”. Broniąc tę pracę był już zdobywcą złotego medalu Mistrzostw Europy w Lekkiej Atletyce w Rzymie w 1974 roku i srebrnego medalu na Igrzyskach Olimpijskich w Montrealu w 1976 roku. 14 maja 1977 roku w auli AWF w Poznaniu Bronisław Malinowski odebrał dwa dyplomy – magistra wychowania fizycznego i trenera II klasy.



Fot. Gerard Szukay

Zwycięstwa w Rzymie i Montrealu poprzedzone były wcześniejszymi sukcesami Bronka jako juniora, kiedy w 1969 roku po wygranych zawodach organizowanych przez redakcję „Życia Warszawy” dla młodzieży do lat 20 został zauważony przez szkoleniowców z centrali lekkoatletycznej i włączony do kadry narodowej juniorów. Rok później ponowna wygrana w biegu przełajowym rozgrywanym w finale „Memoriału Kusocińskiego”, tym razem w międzynarodowej obsadzie, podczas którego pobił przedwojenny rekord Janusza Kusocińskiego. W tym samym roku 1970 Bronka zdobywa tytuł mistrza Europy juniorów w biegu na 2000 m z przeszkodami na Mistrzostwach Europy w Paryżu. Po tych osiągnięciach trener Szczepański zabiegał o umożliwienie prowadzenia dalszych treningów w ośrodkach wysokogórskich, leżących powyżej 2000 m n.p.m. Miał swoje ulubione miejsca na świecie, w które najchętniej wyjeżdżał z zawodnikami: Font-Romeu we Francji, La-Corun w Hiszpanii, Lido di Ostia we Włoszech, a także Meksyk, Algieria, Nowa Zelandia, Australia czy góry w Kenii. Trenowali tam najlepsi długodystansowcy, zdobywając formę przed ważnymi startami. Z tych wyjazdów zachowały się rozpiski treningowe Ryszarda Szczepańskiego, które obrazują, jaki ogrom pracy Bronka wykonywał każdego dnia, przygotowując się do kolejnych zawodów. Poniżej jeden z takich planów z 1975 roku z ośrodka Fort-Romeu, o których dziennikarz sportowy, spiker i lekkoatleta Łukasz Panfil wyraził się, że „żaden ze współczesnych biegaczy nie wytrzymałby takiego treningu”.

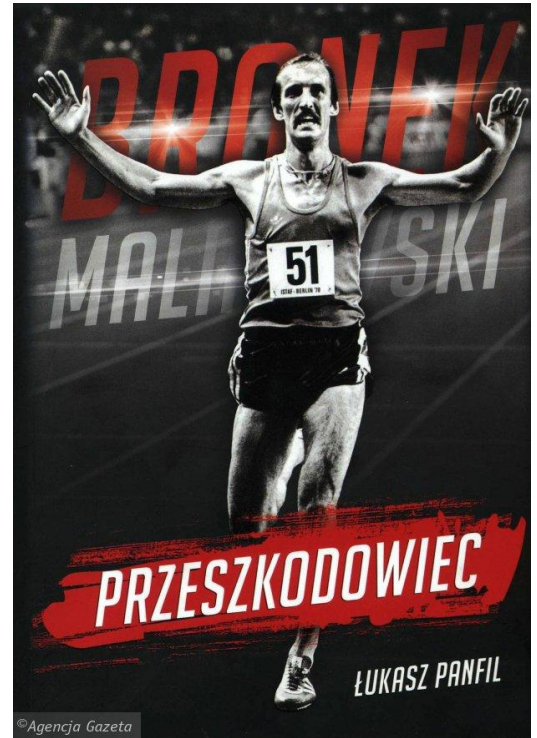
Plan Treningu na okres od 15 lipca do
10 sierpnia 1975 r. w Font-Romeu.

15.7. P. Bieg ciągły 12 km $V=4^{00} + 10'$ gimnastyki
 16.7. S. Bieg ciągły 10 km $V=4^{20} + 20'$ sprawnosci i tym p.łatki
 16.7. S. Bieg ciągły 16 km $V=4^{00} + 10'$ gimnastyki
 16.7. S. Bieg ciągły 10 km $V=4^{20} + 20'$ sprawnosci
 17.7. N. Bieg ciągły 16 km $V=4^{00}$ na zakończenie biegu 8-10x100 przebieki
 17.7. N. Bieg ciągły 10 km $V=4^{20} + 20'$ sprawnosci i tym p.łatki
 18.7. P. Bieg ciągły 18 km $V=3^{00}$ plus luźne przebieki do 10x ch. 100m
 18.7. P. Bieg ciągły 10 km $V=4^{20} + 20'$ sprawnosci i tym p.łatki
 19.7. S. Rozbieganie 16 km 2x(10x100) p. 100m między szereg 5'
 20.7. S. H.T. 5x800m p. 4' 2,040 - 2,06,0 16 km
 21.7. S. Bieg ciągły 10 km $V=4^{00} + 20'$ sprawnosci i tym p.łatki
 21.7. S. Bieg ciągły 18 km $V=3^{00}$ plus luźne przebieki 8-10x ch. 100m
 21.7. S. Bieg ciągły 10 km $V=4^{20} + 20'$ sprawnosci
 21.8. P. Rozbieganie 16 km 2x(12x100) p. 100' między szereg 5'
 21.8. P. Bieg ciągły 10 km $V=4^{00} + 20'$ sprawnosci i tym p.łatki
 21.8. S. Ugrzebieka i góra
 23.8. N. H.T. 4x800 z 5 p.łatami p. 5' 2,140 - 2,15,0 16 km
 23.8. P. Bieg ciągły 10 km $V=4^{00} + 20'$ sprawnosci i tym p.łatki
 23.8. P. Bieg ciągły 18 km $V=3^{00}$ plus luźne przebieki 8x ch. 100m
 23.8. P. Bieg ciągły 10 km $V=4^{00} + 20'$ sprawnosci
 23.8. P. Rozbieganie 16 km 2x(12x100) p. 100m między szereg 5'
 23.8. P. Bieg ciągły 10 km $V=4^{00} + 20'$ sprawnosci i tym p.łatki
 23.8. S. Bieg ciągły 18 km $V=3^{00}$ plus luźne przebieki 8x ch. 100m
 24.8. G. H.T. 4-5x1000m p. 5' 2,40 - 2,42 16 km
 24.8. P. Bieg ciągły 10 km $V=4^{00} + 20'$ sprawnosci i tym p.łatki
 24.8. P. Bieg ciągły 16 km $V=3^{00} + 10'$ gimnastyki
 24.8. S. Rozbieganie 16 km 2x(10x100) p. 100m między szereg 5'
 24.8. N. Bieg ciągły 14 km $V=3^{00} + 10'$ gimnastyki Koniec Obozu w Font-Romeu

Trening na normalnej wysokości

11.8. P. Rozbieganie 14 km + 15' sprawnosci i tym p.łatki
 12.8. U. Bieg ciągły 15 km $V=4^{00}$ plus luźne przebieki 8x ch. 100m
 13.8. S. Bieg ciągły 12 km $V=4^{00} + 15'$ sprawnosci
 13.8. S. Rozbieganie
 14.8. G. Start na 1500 m
 15.8. P. Rozbieganie 14 km + 15' sprawnosci i tym p.łatki
 16.8. S. Rozbieganie 12 km + 10' gimnastyki
 17.8. N. Rozbieganie
 17.8. N. Start w Nicci na 3000 p.m.

Łukasz Panfil jest także autorem ostatniej z kilku wydanych biografii Bronisława Malinowskiego pod tytułem „Przeszkodowiec”, w której przedstawia Bronka nie tylko jako sportowca przez pryzmat jego osiągnięć i medali, ale przede wszystkim jako „najzwyczajniejszego człowieka, którego wyróżniało dokonywanie niezwykłych rzeczy”. Może między innymi dlatego publikacja ta zdobyła tytuł Sportowej Książki Roku 1916, której lektura jest pasjonująca. Autor miał ogromne szczęście trafić w swoich poszukiwaniach materiałów do jej napisania na dzienniczek treningowy sportowca z 1980 roku, który jest najważniejszym źródłem wiedzy o jego życiu w roku przygotowań do olimpiady w Moskwie. Opublikowane 54 dni kalendarzowe budzą ogromne emocje – poniżej jedna ze stron, na której warto zwrócić uwagę nie tylko na ilość przebiegniętych 1800 km w okresie od 7 lutego do 3 maja 1980 r., ale także na takie notatki jak „kąpiel w oceanie” czy „powrót do Acapulco”... Te słowa napisane ręką chłopaka pochodzącego z małej, PGR-owskiej wioski Rulewo brzmią jak czarodziejska baśń – jak legenda, która staje się prawdą, dzięki tytanicznej pracy i uporowi jej bohatera.



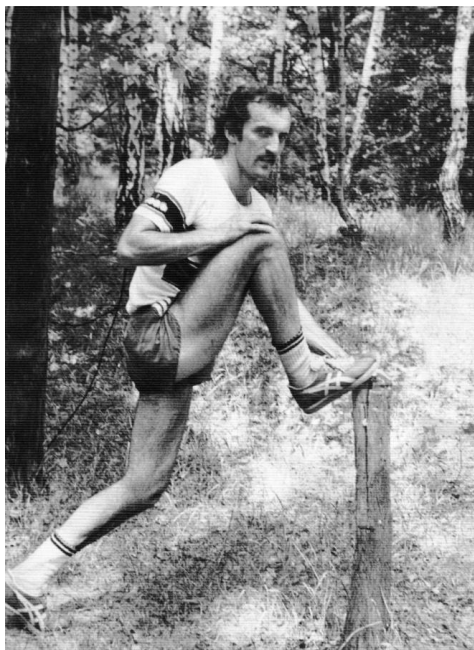
KWIECIEŃ	KWIECIEŃ	MAJ
28 PONIEDZIAŁEK	Rano 36/100	
Kąpiel w Oceanie.		
Rozwuch na plaży - 6 km		
Gry w siatkę 100		
(wyjazd do Acapulco)		
29 WTOREK	Rano 36/100	
Rozwuch na plaży - 4 km		
Powrót do Acapulco.		
30 ŚRODA	Rano 42/100	
(2000) I BC V - 3 ⁰⁰ - 13 km 10 x 100 wghm		
(3200) II BC V - 3 ⁴⁰ - 16 km que 10		
(30)		
1 CZWARTEK	Rano 40/100	
I BC V - 4 ⁰⁰ - 10 km Sprawy 45'		
2000 II Interwał 2 x (8 x 200 pod górę 300)		
- 20 km (30) tchno 180/102 8 x 100 plażnie 15''		

MAJ	MAJ	MAJ
	Rano 40/100	PIĄTEK 2
Cisnienie 110/65		
I Rozwuch sprawy płotki - 8 km		
(2500) II Sprawdzenie na 2000m - 5'23"		
- 15 km - 23 km		
Rano - 40/100		
		SOBOTA 3
(3200) I BC V - 3 ⁴⁰ - 28 km tchno 100/102		
[Podróż do domu]		
Wyjazd do domu. 17 ⁰⁰		
Wolne - podróż		
Tydzień - 111 km		
Od (7 II - 3 V) - 1800 km		
1) Na staw okokony, breg, staw. 6 ⁰⁰ w schód		
2) Skip, breg, skip, breg 15 ⁰⁰ słońca		
3) Stawem płotkowy! 15 ⁰⁰ godz. 4.00		
17		
zachód. godz. 19.07		

Z wypowiedzi Bronka dla czasopisma „Polska” Nr 1 (317) 1981:

„Nic nie zastąpi serdecznej atmosfery w klubie, nic nie zrównoważy radości z sukcesu, fascynacji walką i zwycięstwem, przyjaźni nawiązanych dosłownie w całym świecie. Gdzież można doznać takiego wzruszenia jak na olimpiadzie, przy którym wszystko inne blednie? (...) Poza Antarktydą byłem na wszystkich kontynentach, zwiedziłem dziesiątki krajów i miast. Jeśli tylko czas pozwalał starałem się zobaczyć jak najwięcej, poznać jak najwięcej ludzi mądrych, interesujących. Sport dał mi taką okazję. Jest on ponadto jakby papierkiem lakmusowym: bezceremonialnie i bezbłędnie określa człowieka. Sport jest najsprawiedliwszym trybunałem: o zwycięstwie nie decyduje ani kolor skóry, ani religia, ani światopogląd, ani jakiegokolwiek „układy”, lecz tylko talent i praca zawodnika, jego aktualna forma. (...) Sam wybrałem tę drogę. Zdecydowałem się na nią, mimo iż wiedziałem, że w tej specjalności biegowej do wielkich światowych wyników dochodzi się dopiero po sześciu, ośmiu latach pracy. (...) Przez wszystkie te lata przebiegałem rocznie około siedmiu tysięcy kilometrów, to znaczy trzydzieści kilometrów dziennie. Na szczęście (...) trening mój nie musi polegać na bieganiu w kółko po bieżni, co byłoby nie do zniesienia. Biegam po lesie, sam wybieram wciąż nowe trasy. Bezpośredni kontakt z przyrodą to jeszcze jeden walor mojego wyboru.”





W innym z wywiadów Broniek powiedział: „Muszę mieć psa. Dużego, mocnego i wytrzymałego, aby zniósł mój trening. Uporczywy i samotny.” Temat czworonożnego towarzysza biegów tak skomentował jego brat Robert w 1996 roku: „Broniek często przyjeżdżał trenować do rodzinnej wsi. Najbardziej cieszyły się wtedy psy rodziców, które natychmiast wyczuwały dres w jego torbie. Doskonale wiedziały, że oznacza to wspólne wyjście do lasu. – To smutne, ale psy po prostu nie wytrzymały tych biegów i w końcu padały. Z drugiej strony za nic na świecie nie można było ich zatrzymać w domu... Sprytem wykazał się jedynie wyżeł, który należycie zawsze oceniał swe siły. Robił skróty, a później czekał na Bronka” (W. Dejewski, 1996). Ostatnim psem towarzyszącym Bronkowi w biegach był roczny chart. Pisał o nim Tadeusz Karwiński w artykule „W zawody z chartem” („Polska” 1981): „...być może także i on odpadnie w konkurencji z człowiekiem. Pewnego dnia, zamiast biegać za swym panem, ułoży się na drzemkę pod tucholskim dębem. Malinowski z pewnością pobiegnie dalej”.

Aby odpowiedzieć na pytanie „jaki był Broniek?” trzeba przytoczyć kilka opinii ludzi jemu współczesnych. Jacek Syski w opracowaniu zatytułowanym „Poczet polskich olimpijczyków 1924-1984”, pisząc jak to Bronisław Malinowski „uczynił się wielkim...” powoływał się na takie opinie: „żelazny charakter, fanatyk pracy, uparty, nieugięty, twardy człowiek, to najczęściej bodaj i masowo pojawiające się określenia u wszystkich, którzy mieli z nim jakiś kontakt... Bronisław Malinowski był człowiekiem dojrzałym, który wiedział czego chce i potrafił temu swojemu dążeniu podporządkować wszystko inne”. Maciej Petruczenko pisząc artykuł o Bronku w jednym z numerów „Przeglądu Sportowego” użył określeń: „Od dziecka przywykł do zasady: nic za darmo” oraz „...nigdy nie mówił, że mu się coś należy” (W. Dejewski, 1996). Petruczenko pisał też: „Pojmował sport może nazbyt idealistycznie, lecz to właśnie zaskarbiało mu sympatię ludzi pod każdą szerokością geograficzną. Pozostał w ich pamięci zawodnik zawsze biegnący na czele, nie znający kunktatorstwa, zacięty i... uczciwy”. Janusz Pyciak-Peciak, złoty medalista olimpijski w pięcioboju nowoczesnym (1976) wspominał: „Zaprzyjaźniliśmy się, bo zrobił na mnie dobre wrażenie: pogodny, miły, wesoły, stale uśmiechnięty, pełen życzliwości dla świata i ludzi. (...) Nigdy nie zadzierał nosa, nawet po największym sukcesie. Raczej natychmiast wyznaczał sobie następny, jeszcze trudniejszy cel. (...) To był człowiek, który jeśli sobie coś zaplanował, musiał zrealizować, po prostu nie było siły, która by go zepchnęła z obranej drogi. Niech dowodem będzie to, że już wtedy, w Monachium mówił o Olimpiadzie w Moskwie, która przecież odbyć się miała za osiem lat! I już wtedy mówił, że na tej olimpiadzie wygra swój koronny bieg: 3 kilometry z przeszkodami” (Z. Otremba, 2012). „Po drodze” do swojego największego sukcesu sportowego Broniek zdobył jeszcze złoty medal na Mistrzostwach Europy w Lekkiej Atletyce w Pradze, w 1978 roku.

I przyszedł rok 1980, Olimpiada w Moskwie i złoty medal w biegu na 3000 m z przeszkodami. I wspaniała runda honorowa przed trybunami wbrew zakazowi na tych igrzyskach – ku zaskoczeniu porządkowych „pod prąd” – symbolicznie... „Trzyście lat czekałem na ten medal” - powiedział. To było ukoronowanie wieloletniej współpracy wspaniałego biegacza i jego trenera Ryszarda Szczepańskiego - 90 000 przebiegniętych kilometrów, lata codziennych wspólnych obowiązków treningowych, wyjazdów na zgrupowania, analiz startów i opracowywania taktyki sportowej rywalizacji, zawsze w duchu fair play.

Moskwa 1980



Ze wszystkich złotych krążków, tylko jednego nie udało mu się otrzymać w życiu – ślubnej obrączki. A jeszcze w tym samym dniu, kiedy jakieś straszliwe fatum zawiodło go na grudziądzki most nad Wisłą, który tyle razy w życiu przemierzał biegiem, zamówili z narzeczoną Miroslawą Jakubowską, także sportsmenką, obrączki na ślub, którego termin był wyznaczony na 6 grudnia 1981 roku. Tyle wspólnych planów i marzeń zostało przeciętych w jednej chwili niczym nić żywota Mojry... Wiejskie, spokojne życie w pobliżu rodziców Bronka, budowa własnego domu w Borowym Młynie i stawów rybnych z hodowlą pstrąga... We wspomnieniach pani Miroslawy miała to być zamiana „tułaczki po świecie od zawodów do zawodów” na zajęcie się szkoleniem młodziutkich następców sportowca, pochodzących z okolicznych małych miejscowości. „To był dobry plan” – mówiła... Nawet dzisiaj, po 40 latach od tragicznego wypadku na moście 27.09.1981 roku, trudno pogodzić się z tą siłą przeznaczenia. Bo jak inaczej wytłumaczyć sobie tak tragiczny koniec trzydziestoletniego życia sportowca-legendy? Życia, którego ścieżki wyznaczało credo sportowe Bronisława Malinowskiego, przyjęte z wiersza poety meksykańskiego Vicente Echeverria del Prado :

*„Trzeba nam zawsze w górę iść
Choć nieraz nęka życie
A jeśli w końcu przyjdzie paść
To zawsze paść na szczycie”*

Można je znaleźć zapisane ręką Bronka w dzienniczku treningowym. Zostało też umieszczone na pomniku nagrobnym sportowca, który został pochowany na cmentarzu w Grudziądzu.



Gwiazda Bronisława Malinowskiego w Alei Gwiazd Sportu we Władysławowie

Imieniem Bronisława Malinowskiego nazwano jedną z ulic i Stadion Centralny w Grudziądzu oraz most na Wiśle. 16 szkół w całej Polsce przyjmowało jego imię jako patrona szkoły. Poświęcone mu były memoriały, półmaratony, supermaratony oraz biegi uliczne i medale upamiętniające jego postać. Trofea sportowca można oglądać na wystawie w grudziądzkim Muzeum. Ale pamięć o nim w ludzkich sercach pozostanie najtrwalsza...

Pomnik Bronisława Malinowskiego na Stadionie Centralnym w Grudziądzu



Zestawienie materiałów, na których oparto opracowanie:

Dejewski W., *Nasz Broniek. Rzecz o Bronisławie Malinowskim*, Wydawca: P.H. „JU-WO” Sp. z o.o., Grudziądz, 1996

Karwiński T., *W zawody z chartem* [w] *Polska* Nr 1 (317) 1981

Korecki A., *Ryszard Szczepański. Człowiek sportu*, Wydawca: Grudziądzki Klub Sportowy „Olimpia”, Grudziądz 2014

Otremba Z., *Bronisław Malinowski. Mistrz Olimpijski. Honorowy obywatel Grudziądza*, Wydawnictwo REGNUM, Gdańsk 2012

Panfil Ł., *Przeszkodowiec*, Wydawca: Miejski Ośrodek Rekreacji i Wypoczynku, Grudziądz 2016

Album, *Bronisław Malinowski Mistrz Olimpijski 1951-1981*

Laberschek M., *Pomnik Miejskich Wodociągów i Oczyszczalni w Grudziądzu*,
<https://pomnikiorganizacji.wordpress.com/2019/03/11/pomnik-miejskich-wodociagow-i-oczyszczalni-w-grudziadzu/>

Panfil Ł., *O Bronku Malinowskim trochę inaczej*,
<http://eurocalendar.info/index.php?dzial=8&action=2&code=1345>